

KATARZYNA PUZIO

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

Typy komiczne szlacheckiej prowincji w cyklu *Ostatni z Nieczujów* Zygmunta Kaczkowskiego

Comic Characters of Provincial Gentry in the Cycle *Ostatni z Nieczujów*
(*The Last of the Nieczujas*) by Zygmunt Kaczkowski

Zygmunt Józef Erazm Kaczkowski (1825–1896), powieściopisarz i publicysta, pochodził ze zubożałej rodziny szlacheckiej osiadłej w Sanockiem; „bardem szlachty sanockiej” nazwał go Antoni Jopek w tytule poświęconej Kaczkowskiemu monografii¹. Zygmunt Szweykowski uznał go za najwybitniejszego następcę Henryka Rzewuskiego przed rokiem 1863², a Michał Grabowski obdarzył mianem pisarza kreślącego „cudowne wizerunki staroświecczyzny”³. Ceniony przez dziwiętnastowiecznych krytyków, współcześnie zaliczany jest do najważniejszych twórców nurtu sarmackiego w literaturze polskiej⁴. Z jego spuścizny inte-

¹ *Vide*: A. Jopek, *Bard szlachty sanockiej. Opowiadania i powieści historyczne Zygmunta Kaczkowskiego*, Kraków 1974.

² *Vide*: Z. Szweykowski, *Wstęp*, [w:] H. Rzewuski, *Pamiętki Soplicy*, Wrocław 2000, s. 37.

³ M. Grabowski, *Listy o literaturze współczesnej*, „Gazeta Codzienna” 1854, nr 259–261. Cyt. za: *idem*, *Wybór pism krytycznych*, wybrał, opracował i wstępem poprzedził A. Waśko, Kraków 2005, s. 218.

⁴ Bezpośrednio do tematu obecnych rozważań nie należy trwający wśród badaczy epoki spór o stosunek prozy gawędowej Kaczkowskiego do *Pamiętek Soplicy* Rzewuskiego. Kazimierz Bartoszyński uważa krótkie opowiadania autora *Bitwy o chorążankę* za epigońskie pod względem tematyki. (*Vide*: K. Bartoszyński, *O poetyce powieści historycznej*, [w:] *idem*, *Powieść w świecie literackości: szkice*, Warszawa 1991, s. 316). Z kolei Andrzej Waśko wskazuje na błędne pojmowanie twórczości gawędowej lat czterdziestych i pięćdziesiątych wyłącznie w kategoriach mody i naśladowania *Pamiętek Soplicy*, które raczej pobudziły pisarzy do zwrotu ku tradycjom lokalnym jako źródłu motywów literackich. (*Vide*: A. Waśko, *Wstęp*, [w:] *Romantyczna gawęda szlachecka*.

resują nas teksty należące do sześciotomowego cyklu opowiadań i powieści pt. *Ostatni z Nieczujów*, drukowane w prasie („Czas”, „Dziennik Warszawski”, „Gazeta Lwowska”, „Gazeta Codzienna”) w latach 1851–1853⁵. W skład cyklu w kolejności wydania wchodzi: *Bitwa o chorążankę. Obrazek z XVIII wieku, Kasztelanice lubaczewscy. Powieść ostatniego z domu Nieczujów, Pierwsza wyprawa pana Marcina, Gniazdo Nieczujów. Powieść* (w pierwodruku z „Dziennika Warszawskiego” nosząca tytuł *Dom Nieczujów*), *Swaty na Rusi. Powieść, Junakowie, Murdelio. Powieść ostatniego z domu Nieczujów, Mąż szalony. Powieść*⁶. Ich akcja umieszczona została w czasach saskich i za panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego, a więź łączącą większość utworów stanowią – osoba narratora a jednocześnie uczestnika zdarzeń – imię Marcina Nieczui Śląskiego – oraz ziemia sanocka – region, w którym rozgrywają się zdarzenia⁷.

Literatura XIX wieku stworzyła wizję sarmackiego świata zorganizowanego wedle swoistego modelu przestrzeni, w którym głównym punktem orientacyjnym była rodowa siedziba, starannie zlokalizowana w określonym miejscu: powiecie, ziemi lub województwie dawnej Rzeczypospolitej. Świat ten poddany był rytmowi

Antologia, oprac. A. Waśko, Kraków 1999, s. IX). Na zasadnicze różnice dzielące bohatera-narratora cyklu nieczujowskiego i Seweryna Soplicę oraz szczególne znaczenie sfery codzienności i jej opisu u Kaczkowskiego wskazywał Bartłomiej Szleszyński, powołując się na przykład trzech tekstów: *Bitwy o chorążankę, Murdeliona i Anuncjaty*. (Vide: B. Szleszyński, *Sarmacka codzienność w powieściach Henryka Rzewuskiego, Zygmunta Kaczkowskiego i Henryka Sienkiewicza*, [w:] *Codziennosc w literaturze XIX (i XX) wieku. Od Adalberta Stiftera do współczesności*, pod red. G. Borkowskiej i A. Mazur, Opole 2007, s. 391–392. Na temat opinii pozytywistycznych krytyków literackich o twórczości Kaczkowskiego, nierzadko stawiających go wyżej od Sienkiewicza, vide: B. Szleszyński, *Zygmunt Kaczkowski – między „Pamiętkami Soplicy” a „Trylogią”*, [w:] *idem, Przymierzanie kontusza. Henryk Rzewuski i Henryk Sienkiewicz – najwybitniejsi twórcy XIX-wiecznego nurtu sarmackiego*, Warszawa 2007, s. 217–227. Confer: J. Kijas, *Kaczkowski jako współzawodnik Sienkiewicza*, „Prace Historycznoliterackie” nr 26, Kraków 1926.

⁵ Pod względem tematyki Bartoszyński uznaje utwory Kaczkowskiego za opowiadania typu gawędowego, wskazując, że sposób narracji zbliża je raczej do techniki ówczesnej powieści historycznej. Vide: K. Bartoszyński, *Gawęda prozą*, [w:] *Słownik literatury XIX wieku*, pod red. J. Bachorza i A. Kowalczykowej, Wrocław 1997, s. 316.

⁶ W edycji książkowej zostały wydane w Petersburgu i Mohylewie w sześciu tomach: tom I: *Bitwa o chorążankę, Junakowie, Swaty na Rusi* (1853); tom II i III: *Murdelio* (1853); tom IV i V: *Mąż szalony* (1855); tom VI: *Gniazdo Nieczujów, Pierwsza wyprawa pana Marcina, Kasztelanice lubaczewscy* (1855). Niektórzy badacze uznają, że swoiste zamknięcie cyklu stanowi wydana w 1857 roku powieść pt. *Grób Nieczui*. Vide: A. Witkowska, R. Przybylski, *Romantyzm*, Warszawa 1998, s. 524. Zakresem swoich rozważań nie obejmuję zasadniczo tych utworów cyklu, w których nastąpiła zmiana narratora (*Grób Nieczui*) lub autor tematycznie wykracza poza krąg sarmacko-sanockiej społeczności (*Mąż szalony*), wyjątek czyniąc dla *Murdeliona*.

⁷ Szerzej na ten temat vide: K. Puzio, „Światy osobne” szlacheckiej prowincji w cyklu nieczujowskim Zygmunta Kaczkowskiego, [w:] *Prowincja. Świat–Europa–Polska*, pod red. M. Ryszkiewicza, Lublin 2007, s. 147–159.

właściwych sobie rytuałów, zaludniał go szereg postaci reprezentujących specyficzne typy charakteru, temperamentu i mentalności, realizowany był w nim wyrazisty model etyczny⁸. Z lekcji walterskotyzmu przejęto

integralny związek między bohaterem a środowiskiem historycznym, który wyjaśnia jego psychikę i determinuje działanie, jak i konstrukcję postaci bohatera jako społecznego typu, reprezentującego cechy umysłowości i moralności społeczeństwa, ale nie będącego, jak w epopei, najwyższym wcieleniem jego ideałów, lecz reprezentantem jego przeciętności⁹.

Nieczują, w sposób typowy dla narratorów gawędowych¹⁰, identyfikuje się z grupą społeczną, do której należy, opowiada często w liczbie mnogiej („my tutaj w Sanockiem” itp.). Jest przede wszystkim wyrazicielem opinii obyczajowych, społecznych i politycznych szlachciców-posesjonatów, czyli właścicieli lub dzierżawców majątków ziemskich, którzy zamieszkują ten region. Nieczują jest narratorem „małych wypadków, rzeczy drobnej wagi, nie wpływających na bieg spraw publicznych, [...] obejmującym okiem tylko najbliższy i dobrze sobie znany mały światek szlachecki”¹¹. W odróżnieniu od autora powyższych słów, Adama Krechowieckiego (surowego krytyka twórczości Kaczkowskiego), nie poczytuję takiej konstrukcji narratora za wadę omawianych utworów. W ten sposób bowiem autor *Bitwy o chorążankę* dał bogatszy niż Rzewuski obraz domowego życia szlachty prowincjonalnej, z jego śmiesznościami, zaszłościami, satyrycznie lub z pobłażliwym humorem odmalowanymi figurami junaków, nowomodnych elegantów, możnych i dumnych hulaków, chudopachołków, wreszcie wyalienowanych ze środowiska „dziwaków”. Przy tym występujący u Kaczkowskiego humorystyczny dystans wobec niektórych postaci czy przejawów życia szlacheckiego z reguły nie zakłada krytycznego stosunku do kontuszowych bohaterów¹².

W polskiej kulturze wyjątkowo trwale okazały się prowincjonalizmy odziedziczone po dawnej Rzeczypospolitej, gdzie każde województwo miało swą specyfikę nie tylko geograficzno-naturalną, lecz również społeczną¹³. W pierwszym opowiadaniu cyklu – *Bitwie o chorążankę* – właśnie antagonizmy między mieszkańcami różnych ziem są podstawą anegdoty obyczajowej a jednocześnie źródłem komizmu, ponieważ nie zostają potraktowane nazbyt serio. Stanowią przy-

⁸ Vide: A. Nawarecki, *Sarmatyzm*, [w:] *Słownik literatury polskiej...*, s. 858–859.

⁹ Vide: M. Żmigrodzka, *Karmazyn, palestrant i wiek XIX*, [w:] *eadem*, *Przez wieki idąca po wieść: wybór pism o literaturze XIX i XX wieku*, Warszawa 2002, s. 327.

¹⁰ Vide: S. Burkot, *Bohater polskiej powieści doby romantyzmu*, [w:] *Studia romantyczne*, prace pod red. M. Żmigrodzkiej poświęcone VII Międzynarodowemu Kongresowi Słowistów, Wrocław 1973, s. 198.

¹¹ A. Krechowiecki, *Zygmunt Kaczkowski i jego czasy (na podstawie źródeł i materiałów rękopiśmiennych)*, Lwów 1918, s. 94.

¹² Vide: A. Jopek, *op. cit.*, s. 232.

¹³ Vide: J. Maciszewski, *Szlachta polska i jej państwo*, Warszawa 1986, s. 35.

czynę tytułowej bitwy, gdyż Niezabitowski, konkurujący o rękę panny Błońskiej, był przemyslaninem. *Notabene* bezpośrednim powodem starcia stały się... żaba wpuszczona do komnaty, gdzie spały panny oraz niewybredny żart, którego ofiarą padł pijany Niezabitowski zanieiony nocą do tejże komnaty. Podsycona winem solidarność ziomków pokrzywdzonego doprowadziła do napaści na Bogu ducha winnego Nieczuję odwożącemu rannego w pojedynku przybysza do domu. Wspólna biesiada pogodziła jednak Pana Marcina z przemyslanami, a przy okazji ze zdziwieniem odkrył, że tam „tak samo piją, jak u nas”, chociaż mówiono, że „do kufła nietędy”¹⁴. Gawędę zresztą narrator rozpoczyna od dowcipnego katalogu wzajemnych animozji między Mazurami a Rusinami, sandomierzanami a przemyslanami, odwołując się do znanego mechanizmu symplifikacji typów regionalnych:

Nierzadko się zdarzało za moich czasów, że niektóre ziemie Rzeczypospolitej, osobliwie sąsiadujące, w ustawicznych pomiędzy sobą bywały kłótniach i zatargach: i tak Mazurowie wiecznie coś przyganiali Rusinom – Rusini na Mazurów satyryczne komponowali piosnki – Wielkopolanie zawsze mieli coś do zarzucenia Małopolanom, i przeciwnie – sanoczenie zaś z dawien dawna z przekąsem wspominali o przemyslanach [...], że się boją żelaza, inny raz znowu, że całe są do niczego, a już nieszczęśliwszy był ten przemyslanin, który się pomiędzy nami pokazał¹⁵.

Występująca w *Bitwie o chorążankę* stylizacja humorystyczna sprawia, że z pozoru dramatyczne konflikty, prowadzące do rozlewu krwi bratniej, okazują się w sumie niegroźne i otrzymujemy happyendowe zakończenie w duchu Mickiewiczowskiego „kochajmy się”!

Z naiwnych wyobrażeń Nieczui o odrębności życia i charakteru mazurskiej szlachty drwi jego towarzysz w *Murdelionie*, twierdząc, że „Mazur się ślepo rodzi i aż dopiero trzeciego tygodnia trochę słońca dojrzewa”¹⁶. Charakterystyka ta żywo przypomina fantastyczne opisy ludzi zamieszkujących dalekie krainy, jakie umieścił ks. Benedykt Chmielowski w *Nowych Atenach*. Mazurzy zresztą od wieków byli celem żartów i szyderstw ze strony wyżej stojącej gospodarczo i kulturalnie Wielkiej czy Małej Polski¹⁷. Antagonizmy ożywały, gdy w grę wchodziło uchybienie przez mieszkańców sąsiednich ziem obowiązkowi patriotycznemu, żartobliwy ton zastępowała wtedy ironia, jak np. w wypowiedzi o przemyslanach, którzy „wielkie oczy robili na konfederatów, bo ich ledwie z daleka tylko widywali”¹⁸. Dłatego pozostaną dla narratora Nieczui „szlachtą trochę gorszą od naszej”, co

¹⁴ Z. Kaczkowski, *Bitwa o chorążankę*, [w:] *idem*, *Opowiadania Nieczui*, Kraków 1962, s. 7.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ *Idem*, *Murdelio*, Rzeszów 1989, s. 11.

¹⁷ *Vide*: J. S. Bystroń, *Komizm*, Wrocław 1960, s. 334. Tradycja tworzenia zabawnych opowieści o sąsiadach i dowcipów słownych na nich opartych pozostaje do dziś żywa w naszej kulturze popularnej.

¹⁸ Z. Kaczkowski, *Bitwa o chorążankę*, s. 34.

w dodatku „żadnych wielkich wojowników nie ma między sobą”¹⁹. O Litwinach zaś powie w podobnym tonie, iż „znów po staremu Bóg dał, że boćwinkowie opóźnili się do sprawy”²⁰.

Położenie geograficzne ziemi sanockiej, otoczonej górami, oddalonej od wielkich miast i bitych gościńców, zadecydowało o jej izolacji, która z jednej strony umożliwiła zachowanie autentycznej, rodzimej kultury i obyczaju, a z drugiej sprawiła, że rzadko docierały tam echa wydarzeń wielkiej historii. Przy tym nadchodzące zmiany cywilizacyjne są zdecydowanie negatywnie oceniane. W *Grobie Nieczui* padają na ten temat znamienne słowa, „bo wszystko, co dobre, poczciwe i czyste, to swoje, a co tylko występne lub tylko dziwne, to pewnie jakiś z krain obcych tu przywleczony niestatek”²¹.

Uleganie cudzoziemskiemu wskazywane jest jako najważniejsza przyczyna pogarszającego się stanu państwa i narodu. Dlatego pojawiają się w cyklu nieczujowskim postaci niepasujące do świata sarmackiej prowincji, najczęściej komiczne, choć bywają i groźne (jak demoniczny Murdelio z powieści pod tym samym tytułem). Sanoczczyna długo broniła się przed naporem cudzoziemskiej mody, pozostając krajem kontusza i karabeli, w którym zwolenników cudzoziemskości nazywano pogardliwie „perukarzami” lub „kusymi diabłami”²². Pretekstem do stworzenia w *Swatach na Rusi*, satyrycznego portretu zbiorowego „polskich Francuzów” stał się zjazd szlachty. Małpujący gesty i zachowania „swej primadonny”, pana Parysa oraz wachlujący się chustkami w zaduchu liczego zgromadzenia, podlegają wyjątkowo dotkliwej komicznej degradacji. Nagromadzenie zdrobnień w opisie ich strojów potęguje to wrażenie, szczególnie w zestawieniu z surową powagą wyglądu Sarmatów:

[...] pomiędzy nami było więcej dziesięciu w trzewiczkach i pończoszczkach, w sztaekłajdach, frakach i kolczykach u uszów [...] pomiędzy dwudziestoma barczystymi mężami o łbach ogolonych i wąsach sumiastych, ubranymi w jaskrawych kolorów kontusze i żupany, kręcił się jaki dziesiątek pończoszczkowych elegantów, z których każdy świecił świeżą białością żabotów, [...] zaciął komplementa z francuska i woniał jakby jaka apteka²³.

Niechęć wobec tych, którzy „odstąpili starych obyczajów”, była tak wielka, że zjazd przerodził się w bijatykę, w czasie której „ortzewiczowane nóżki” z upodobaniem uwalano swojskim błotem i łajnem, mszcząc się nie tylko za „wieszanie się ich przy cudzoziemcach”, ale i „za zwycięstwa odnoszone nad

¹⁹ *Ibidem*, s. 23.

²⁰ Z. Kaczkowski, *Pierwsza wyprawa pana Marcina*, [w:] *idem*, *Opowiadania Nieczui*, s. 148.

²¹ *Idem*, *Grób Nieczui*, t. I, Kraków 1964, s. 37.

²² Temat starcia się kultury sarmackiej z zachodnioeuropejską podejmuje Kaczkowski również w powieści pt. *Bracia ślubni. Powieść z czasów augustowskich*, t. I–III (druk w „Gazecie Warszawskiej” w latach 1853–1854, wydanie osobne w roku 1854).

²³ Z. Kaczkowski, *Swaty na Rusi*, [w:] *idem*, *Opowiadania Nieczui*, s. 355.

nami u kobiet!”²⁴. Wszyscy niestety zapomnieli o prawdziwym celu zgromadzenia, a szło o szczęście poczciwego pana Ołtarzowskiego, któremu niejaki Ostrowski – tyran i hulaka, a na dodatek człowiek o podejrzanym szlacheństwie – nie chciał oddać ręki córki. Ironia zawarta w nazwaniu tego zdarzenia przez narratora „wielką wiktoria nad francuską cywilizacją do Polski przybyłą”²⁵ dowodzi, że mimo wszystko Kaczkowski potrafił dystansować się od sposobu myślenia braci szlachty. Eleganci *de facto* odmówili udziału w zbrojnym zajeździe i porwaniu, a sam Nieczuja uznał przegrany pojedynek z ich obrażonym przywódcą za znak od Boga, że w niezbyt słusznej sprawie występował²⁶.

W *Gnieździe Nieczujów* z kolei pojawia się przezabawnie skreślona i raczej pobłażliwy uśmiech wywołująca postać Januarego Rossowskiego, który spędził młodość na naukach w obcych krajach, ustawicznie zgłębiał tajniki filozofii, ale *doktor bullatus* był *asinus coronatus*, bo nie zauważał niewierności żony, o czym wszystkie wróble w koło ćwierkały. U boku serdecznego przyjaciela – męża słusznego wzrostu i budowy – pan Rossowski stanowił pocieszny widok:

[...] maluczkiego wzrostu, na cienkich nóżkach i chuderlawy, [...] ubrany w suknię francuskiego kroju aksamitną, skąpe pluderki, trzewiki i pończochy, wydawał się przy podczaszym nie inaczej, jeno jakby dobra szabla przy jego boku²⁷.

Najciekawszą jednak z galerii tego typu postaci, znacznie bardziej też złożoną, jest Kasper Brześciański – jeden z dwu głównych bohaterów opowiadania *Kasztelanice lubaczewscy*. Tak naprawdę poza strojem nie ma zbyt wiele wspólnego z „modnymi kawalerami” ukazanymi w *Swatach na Rusi*. To postać ukształtowana na wzór osiemnastowiecznych wolnomyślicieli, miłośników książek i sztuk pięknych, trochę mająca z Don Kichota i trochę z Hrabiego z *Pana Tadeusza*. Młodszy kasztelanic lubaczewski nie pasował do świata szlacheckiej prowincji, w którym przyszło mu żyć, ani wyglądem, ani upodobaniami, wrażliwością, głoszonymi poglądami, ani stosunkiem do sprawy narodowej. Stanowił antywzór Sarmaty, którego wzorem z kolei był starszy brat Krzysztof²⁸. Ten wła-

²⁴ *Ibidem*, s. 360.

²⁵ *Ibidem*, s. 361.

²⁶ Na temat oceny polskiego oświecenia w utworach należących do nurtu neosarmackiego literatury XIX wieku *vide*: A. Waśko, *Romantyczny sarmatyzm: tradycja szlachecka w literaturze polskiej lat 1831–1863*, Kraków 1995, s. 81–94.

²⁷ Z. Kaczkowski, *Gniazdo Nieczujów*, [w:] *idem*, *Opowiadania Nieczui*, s. 221.

²⁸ Dwaj bracia jako typy „starego” i „nowego” świata w osiemnastowiecznej Polsce – szlacheci tradycjonalista obok oświeceniowego modernizatora – są bohaterami powieści *Listopad* Henryka Rzewuskiego (druk w odcinkach na łamach „Tygodnika Petersburskiego” w latach 1845–1846). Dzieliący ich konflikt ideowy wydaje się znacznie poważniejszy (walczą po dwu stronach barykady w konfederacji barskiej) niż w przypadku bohaterów Kaczkowskiego, a dodatkowo towarzyszy mu spór o kobietę. Zygmunt Szweykowski jednakże uznał *Kasztelaniców* za miniaturę *Listopada*. *Vide*: Z. Szweykowski, *Rozwój powieści w Polsce*, [w:] *Dzieje literatury pięknej w Polsce*, cz. 2, oprac.

śnie kontrast charakterów dwu głównych postaci to źródło swoistego, dość gorzkiego humoru tekstu. Uproszczeniem byłoby jednak przyjąć, że wykorzystany tu został odwrócony schemat komedii Bohomolcowej, w którym nośnikiem pozytywnych wartości i racji patriotycznych byłby Sarmata, a postacią negatywną – oświecony nowator.

Krzysztof Brześciański reprezentuje pełny katalog cnót cenionych przez środowisko szlacheckie: *homo ludens*²⁹, dobry towarzysz, rycerz herkulesowej siły i wielkiej odwagi, gościnnie, nieskąpy, posiadający dar wymowy, miłośnik polowań, zapobiegliwy gospodarz, obdarzony praktycznym rozumem, autorytet dla okolicy zarówno w sprawach publicznych, jak i prywatnych, rzecz jasna konserwatysta i stronnik partii saskiej, tak jak cała Sanoczczyzna.

Kasper zaś to samotnik i melancholik „słabej budowy ciała i miękkich obyczajów”³⁰, stroniący od trunków, miłośnik muzyki i oświeceniowej filozofii, człowiek o wielkiej ogładzie, szczególnie w kontaktach z płcią piękną, a przy tym reformator o radykalnych poglądach społecznych, na sejmikach głoszący (o zgrozo!) równość wszystkich obywateli wobec prawa, równouprawnienie mieszczańskie oraz chłopów, wreszcie popierający znienawidzonego Ciołka. Przez jednych uważany po prostu za „bzikowatego”, jak mawiano, wariata, przez innych wręcz za zdrajcę.

Opowiedziana przez narratora historia amorów pana Kaspra miała tę pierwszą tezę potwierdzać, choć stał się on po prostu ofiarą okrutnego żartu szlachetki, którego honor niegdyś uraził. Otóż pokochał on od pierwszego wejrzenia piękną córkę Józefa Ossolińskiego – wojewody wołyńskiego, pana leskiego zamku. Nic bardziej mylnego niż przypuszczenie, że oto otrzymamy sarmacką wersję sentymentalnej miłości kochanków nierównych stanem. Jeden tylko Kasper w swym zaślepieniu mógł uwierzyć, że ma jakiegokolwiek szanse zdobyć wzajemność i rękę Teresy w kraju, w którym, jak czytamy, ściśle przestrzegano zasady, „ażeby tylko równi z równymi się koligacili”³¹. Zdroworozsądkowo myślące otoczenie, osądzące jego uczucie powierzchownie i prostacko, zalecało mu szukanie zapo-

S. Tarnowski et al., Kraków 1936, s. 594. Confer: I. Węgrzyn, *Wielkie pożegnanie. „Listopad” – requiem dla wywłaszczonej cywilizacji*, [w:] *idem, W świecie powieści Henryka Rzewuskiego*, Kraków 2012, s. 95–129.

²⁹ Zajęciami dominującymi w życiu szlachty (bądź ideałami, do których dążono) były zabawa i polityka, w efekcie Sarmata stał się *homo ludens* i *homo politicus*. Vide: K. Maliszewski, *Między dewizą „carpe diem” a ideą „vanitas”*. Zabawa i rozrywka jako ważny komponent sarmackiego obyczaju i stylu życia, [w:] *Z szabłą i kielichem, czyli życie po sarmacku*, pod red. J. Tazbira i S. Zagórskiego, Łomża 2015, s. 136. Z nielicznymi wyjątkami (takimi jak Krzysztof Brześciański) bohaterowie cyklu nieuczujowskiego realizowali tylko ten pierwszy ideał, nie uczestnicząc w życiu społeczno-politycznym państwa.

³⁰ Z. Kaczkowski, *Kasztelanice lubaczewscy*, [w:] *idem, Opowiadania Nieczui*, s. 41.

³¹ *Ibidem*, s. 66.

mnienia na konfederackiej wojnie lub... dwadzieścia wiader zimnej wody jako lekarstwo na miłosne zapęły. Miłość w gatunku gawędowym „nie wchodziła w zakres cenionych pojęć moralnych czy pozytywnie wartościowanych motywów akcji”³², a w utworach Kaczkowskiego jest zwykle siłą fatalną, powodem zguby poddających się jej wpływowi bohaterów (np. w *Swatach na Rusi*).

Kasper, przeżywający miłość na swój egzaltowany, wedle sentymentalnego wzorca zachowań ukształtowany sposób, stał się pośmiewiskiem okolicy. Szaleńczo zakochany sprowadzał pod okna wybranki cygańskie kapele, nie spał, nie jadł, błąkał się nocami po ogrodzie zamkowym. Złamało go odkrycie, że kobieta, która rzucała mu z okna kwiaty, jak sądził w dowód miłości, była służącą wojewodzianki podmówioną przez chcącego go skompromitować intryganta. Stał się „najniezwyklejszym z ludzi”, ślub ukochanej z Potockim przyplącił ciężką chorobą; wszystko mu obrzydło, także ojczyzna, a tego już brat nie mógł mu wybaczyć. W istocie jednak, odmawiając udziału w konfederacji, Kasper nie postawił miłości ponad obowiązkiem, pozostał po prostu wierny swym przekonaniom, nie chciał wspierać sprawy, która według niego utrzymywała dawne grzechy i ciemnotę. Bronił zresztą własnych przekonań, także z bronią w rękę, przez kolejne dwadzieścia lat tułaczki po zniknięciu z kraju. Walczył w wojnie o niepodległość Stanów Zjednoczonych, uczestniczył w wydarzeniach Wielkiej Rewolucji Francuskiej, kiedy to zaprzyjaźnił się z samym Robespierre’em.

Barwnie nakreślone sylwetki obu braci trudno jednoznacznie ocenić. Oddany sprawie konfederat, którym był Krzysztof, przez wrodzone pieniactwo i głupią dumę odnowił graniczny spór z sąsiadem, niweczając w karczemnej burdzie plany werbunku szlachty. Z kolei Kasper w imię publicznego dobra chciał trwający od lat konflikt rozwiązać, ustępując sąsiadowi kliniek będący kością niezgody.

W kreacji postaci Krzysztofa widoczne są cechy właściwe typowi junaka będącego obok gospodarza i rycerza jednym z trzech wyróżnionych przez Janinę Kamionkę-Straszakową podstawowych wzorców osobowych Sarmaty³³. Ten typ narodowy, według badaczki najliczniej reprezentowany w literaturze romantycznej, występował w różnych wariantach i nie poddaje się łatwej ocenie. Kaczkowski poświęcił mu w cyklu osobne opowiadanie pt. *Junakowie*. Narrator Nieczuja rozpoczyna swą opowieść o czterech najszlachetniejszych w Sanockiem junakach od nostalgicznego lamentu nad bezpowrotnym zatraceniem w narodzie dawnej

³² M. Żmigrodzka, *op. cit.*, s. 338.

³³ *Vide*: J. Kamionka-Straszakowa, *Romantyczne dzieje stereotypu Sarmaty*, [w:] *Studia romantyczne*, s. 215. W dalszej części rozważań (*vide: ibidem*, s. 259–261) badaczka posługuje się określeniem „stereotyp towarzysza” i wśród jego wariantów wymienia: dworzanina (czy raczej dworaka), wojaka, junaka, „brata” dla szlachty-braci i rezydenta. Andrzej Waśko do wcielen szlacheckiego bohatera literatury XIX w. zalicza: kontuszowego starca (rycerza lub dobrego gospodarza), kontuszowego zawadiakę, magnata-patriarchę, magnata-gwałtownika, zakonnika, postaci ko-biece. *Vide*: A. Waśko, *Romantyczny sarmatyzm*, s. 159–181.

„fantazji”, za co wini przede wszystkim rządy rozumu i cywilizację rozprzestrzeniającą swe wpływy na wschodnie kresy Europy. Pojęcie „fantazji”, w znaczeniu zaczerpniętym ze staropolszczyzny, pełni w twórczości Kaczkowskiego rolę słowa-klucza i oznacza cechę stanowiącą jeden z głównych atrybutów mentalności szlacheckiej³⁴. Społeczność, której przeświadczenia wyraża Nieczuja, oceniała pozytywnie zachowania będące przejawami tzw. „junactwa”, na czele z chwałką odwagą i zręcznością w boju, ale ukazane przypadki ulegania „fantazji” prowadziły równie często do czynów niegodnych lub po prostu śmiesznych. Ich konsekwencje nie zawsze okazywały się niegroźne, jak w *Bitwie o chorążankę*, bywały tragiczne, jak na przykład bezsensowne śmierci w pojedynkach. Tak zginął tuż przed wyznaczoną datą ślubu narzeczony Jadwisi Nieczujówny z *Gniazda Nieczujów*. „Ognistej fantazji” kawalerowie – bohaterowie *Junaków* – w czasie pokoju, jaki za panowania Sasów nastał w Rzeczpospolitej, gdy rozpleniło się leniwość i „piecuchostwo” wśród młodzieży, „sławę” zdobywali w burdach i zajazdach powiatowych, realizując dziwaczne zakłady. Dlatego trudno nazwać ich „fantazję” rycerską, a czyny etycznymi³⁵. Junactwo tak wielki miało dla nich urok, że sami szukali okazji do zwady. Pan Doręgowski na przykład „tak jak inni za handlem [...] lub zabawą on za samą bitwą jeździł w dalekie strony, a nawet aż do Węgier i na Ukrainę”³⁶, toteż źle skończył – tymi słowami podsumowuje jego żywot narrator Nieczuja, co wskazuje na połączenie naiwnego podziwu i mimo wszystko dezaprobaty dla „przygód” junaków. Związani isticie braterską więzią, niczym muszkietierowie z powieści Dumasa, zawsze byli jednego zdania i choć nie sposób odmówić im odwagi, to posunięta do granic absurdu drażliwość honoru i przywiązanie do danego słowa uwydatniają w wielu opisanych sytuacjach awanturniczo-groteskowe cechy tego typu. Na przykład konsekwencją wypowiedzenia przy biesiadzie słów: „Tak cię kocham, żebym ci zaraz dach własnego domu podpalił”³⁷ była natychmiastowa, spontaniczna realizacja tak absurdalnej obietnicy.

Rysy równie komiczne przybierają pojawiające się w *Kasztelanicach lubaczewskich* figury chudopachołków, których pańskie aspiracje stoją w rażącej sprzeczności z ich społeczną pozycją. Dla dodania dostojności swym rodom otaczają je nimbem nadzwyczajnych zasług: „Gdzie Psie Pole, gdzie Grunwald, gdzie Legnica, gdzie Smoleńsk, a Chocim, a Wiedeń, a Parkany, a inne, tam dzie-

³⁴ *Ibidem*, s. 188. Słowo „fantazja”, używane w różnych kontekstach, bywa synonimem odwagi, indywidualnej dumy, dobrego humoru, najczęściej wskazuje na motyw działania niewyrozumnego, służącego spontanicznej ekspresji jednostki. *Vide: ibidem*.

³⁵ Krechowiecki zarzucał Kaczkowskiemu, że nie dokonuje etycznej oceny działań bohaterów i nie widzi nic zdrożnego w ich pijaństwie. *Vide: A. Krechowiecki, op. cit.*, s. 99.

³⁶ Z. Kaczkowski, *Junakowie*, [w:] *idem, Wybór pism*, t. 2, Warszawa 1900, s. 71.

³⁷ *Ibidem*, s. 22.

siątkami się za ojczyznę bijali Osuchowscy...³⁸. Narrator, będąc jeszcze nie-dojrzałym młodzieńcem, nie miał złudzeń, że tzw. równość szlachecka jest fikcją, a wielcy panowie nie wierzą w słowa o „Rzeczypospolitej, w której każdemu szlachcicowi otwarta stoi droga do najwyższych państwa zaszczytów”³⁹. Sam zresztą również wielokrotnie drwiąco wypowiadał się o drobnej szlachcie, „która nigdy o to nie dba, na czym je, tylko byle miała co zmiatać, a że zabrakło łyżki albo widelca, to i to ich nie frasowało, bo panowie szaraczkowi zwykli mieć zawsze te instrumenta na rzemyczku u pasa”⁴⁰.

„U Kaczkowskiego – jak trafnie zauważył Jopek – dosyć często spoza wyłotów kontusza Nieczui wychyla się dziewiętnastowieczny autor”⁴¹, opisywanego świata przeszłości nie poddaje on jednak prostemu wartościowaniu według zasady „co dawne, to dobre”. Podobnie nie idealizuje portretowanych bohaterów. Niektóre sceny z życia szlachty skonstruowane są z wyraźną intencją satyryczną, którą jednak nigdy nie są przepojone całe teksty i nie jest to raczej satyra agresywna. Niewątpliwie czytelne nawiązanie do satyry *Pijaństwo* Ignacego Krasickiego stanowi umieszczona w *Gnieździe Nieczujów* relacja z dyskusji o polityce, jaką podochocna winem szlachta prowadziła w domu ojca pana Marcina:

Dyskurs idzie więc *de publicis*: już i sześciu króli na tron wnieśli i na powrót zrzucili, już i wojny wypowiedzieli wielkim potencjom; już Strzelecki z Gdańska walczy z królem pruskim o ziemię krzyżackie [...]; wielki sojusz zawarł pan Łoś z jejmością imperatorową przeciwko całemu bisurmaństwu; mój ojciec siedzi w Krymie i tam stolicę dla nowo Rzeczypospolitej zhołdowanych Kozaków zakłada⁴².

Szereg zaś kapitalnych obserwacji obyczajowych, niejako w sposób przez narratora niezamierzony, nasycono elementami pogodnego, rozgrzeszającego humoru, np.:

Wino u nas serce albo burzy, albo rozlewa; więc kiedy się po pijanemu bić zaczną, to nie po felczera posyłać, jeno po księdza, ale kiedy się kochać zaczną, to się i popłaczą, i polamentują, i pozjadaliby się z samej miłości. Wtedy zaczęli się kochać, więc ten tego, a tamten tamtego za szyję ścisnąć i całować, a pan Chryzanty, że to był mały i dostać nie mógł dużym do karku, to za nogi ścisnął i w kolano całował⁴³.

Natomiast postacią karykaturalnie przerysowaną jest ukazany w *Swatach na Rusi* starosta bachtyński. Ukształtowany na wzór znanych z historii figur dumnych magnatów, pijaków i gwałtowników, z niesławnym Mikołajem Bazyliem

³⁸ Z. Kaczkowski, *Kasztelanice lubaczewscy*, s. 64.

³⁹ *Idem*, *Gniazdo Nieczujów*, s. 252.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 279.

⁴¹ A. Jopek, *op. cit.*, s. 63.

⁴² Z. Kaczkowski, *Gniazdo Nieczujów*, s. 232.

⁴³ *Idem*, *Junakowie*, s. 103.

Potockim na czele⁴⁴, stanowi postać dobrze osadzoną w obyczajowych realiach szlacheckiej Rzeczypospolitej⁴⁵, ale również spokrewnioną z bohaterami literackimi w typie kasztelana Mieleszki z powieści Michała Grabowskiego *Tajkury* (1845)⁴⁶. Mieleszko jednak – wzorem Jacka Soplisy – przemierzył drogę od wielkich grzechów przeciwko ludziom i Bogu ku chwalebnej śmierci w służbie ojczyzny. Możliwość takiej ekspiacji nie została dana bohaterowi Kaczkowskiego. Owdowiawszy, trwonił majątek na hazard, pijatyki i bale, by wreszcie u boku drugiej żony, cnotliwej i z dobrego rodu, zerwać z dawnym trybem życia. Źródłem opisu dziwactw starosty, na przykład „sztuki pijackiej” łączącej rozdania karciane z wychyleniem wielkiego kielicha wina, mogły być legendarne wręcz „wyczyny” słynnych pijaków dawnej Rzeczypospolitej przywołane przez Jędrzeja Kitowicza w *Opisie obyczajów za panowania Augusta III*⁴⁷. Postać obdarzoną niezwykłą zdolnością do pijaństwa – wzorowaną na generale Janie Komarzewskim, szefie kancelarii wojskowej Stanisława Augusta – również Rzewuski uczynił bohaterem niesamowitej opowieści pt. *Kto lepiej wypije*, wydanej w zbiorze *Nie-bajek* w roku 1851⁴⁸.

Starosta ze *Swatów na Rusi* był panem znakomitego rodu oraz posiadaczem niemałej fortuny, ale gardził „burą” szlachtą, otaczał się ludźmi o podejrzaną moralność i prowadził życie urągające pamięci przodków. Nadzwyczajne grzechy łączył w groteskowy sposób z najsroższą dewocją, szaleństwa jego bowiem trwały okrągły tydzień z wyjątkiem piątku, gdy dwór w Dzieduszycach trwał w ciszy na poście i modlitwie. Przybywał wtedy ksiądz bernardyn z pobliskiego klasztoru, w czwartek jeszcze towarzysz jego hulanki, i spowiadał oraz karał srodze grzesznika. Na przytoczenie zasługuje choćby fragment doskonałej sceny modlitwy starosty, połączonej z biczowaniem, co chwila przerywanej sporem z bernardynem o to, czy liczba otrzymanych plag nie zgładziła już popełnionych grzechów:

⁴⁴ Postać ta pojawia się też w *Junakach*. Na jej podobieństwo do bohatera Kaczkowskiego pierwszy zwrócił uwagę Grabowski. Potocki był bohaterem wielu pieśni ludowych i utworów literatury romantycznej, m.in.: gawędy *Zamek kaniowski z Pamiętek Soplisy* Henryka Rzewuskiego, powieści poetyckiej Aleksandra Grozy *Pan starosta kaniowski* (1836, druga wersja 1855), powieści prozą Grabowskiego pod tym samym tytułem (1860), powiastki Lucjana Siemieńskiego *Ogrody i poeci* (1839), *Gawędy przy sosze* z trzeciego tomu *Starych gawęd i obrazów* Kazimierza Władysława Wójcickiego (1840).

⁴⁵ Pisarze lat czterdziestych i pięćdziesiątych XIX w. z reguły ukazywali moralną i obyczajową degenerację tego typu szlacheckiego. *Vide*: J. Kamionka-Straszakowa, *op. cit.*, s. 261.

⁴⁶ Na temat tej postaci *vide*: K. Puzio, *Nobilitacja starości w nurcie literackiego neosarmatyzmu. Z powieści Michała Grabowskiego*, [w:] *Dojrzewanie do pełni życia. Starość w literaturze polskiej i obcej*, red. S. Kruk, E. Flis-Czeraniak, Lublin 2006, s. 223–231.

⁴⁷ *Vide*: J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, oprac. R. Pollak, BN I 88, Wrocław 1970, s. 443–450.

⁴⁸ *Vide*: H. Rzewuski, „*Nie-bajki*” i inne opowieści szlacheckie, oprac. I. Węgrzyn, Kraków 2011, s. 67–74.

- Módl się jw. Pan, bo jeszcze nie koniec.
- A wieleż jeszcze?
- Jeszcze nie masz ani połowy.
- Oszalał ksiądz, czy co? Jużes mi sypnął ze dwieście i jeszcze nie dosyć! Cóż to myślisz mnie ubić dzisiaj na śmierć?
- Grzechy są wielkie tego tygodnia, jw. Panie, to i *castigatio* musi być wielka; – Pan Bóg za lada kilkoma dyscyplinkami wielkich grzechów nie odpuszcza.
- *Pater noster, qui es in caelis, sanctificetur Nomen tuum...* i znów leciały dyscypliny⁴⁹.

Tradycyjne uszanowanie dla duchownego walczy tu z pańską dumą, a przywiązanie do gorliwie spełnianych obowiązków religijnych nie idzie w parze z mało przykładowym trybem życia pokutnika w pozostałe dni tygodnia. Scena obrazuje także znamieny dla sarmackiej religijności powrót do średniowiecznych praktyk ascetycznych, takich jak biczowanie właśnie czy długotrwałe posty⁵⁰.

Zamiłowanie Kaczkowskiego do opisów obyczajów, kreślenia scen rodzajowych, dążenie do odtworzenia kolorytu czasu i miejsca⁵¹ – świata sarmackiego partypularza, zaowocowało stworzeniem w cyklu nieuczajowskim ciekawej galerii typów komicznych: junaków, modnych kawalerów, oświeconych oryginałów odzegnujących się od kultury i obyczaju szlacheckiego, możnych awanturników i pijaków, chudopachołków. O większości z nich można powiedzieć – za Kamionką-Straszakową charakteryzującą szlacheckiego bohatera emblematycznego – że byli „integralną częścią zbiorowości, całkowicie we wspólnotę wtopioną, określaną przez stan i środowisko”⁵². Śmiech autora jest częściej śmiechem rozgrzeszającym niż ironicznym, świadczącym o pobłażliwym z reguły traktowaniu anachronicznych cech mentalności i obyczajowości szlacheckiej.

BIBLIOGRAFIA

- Bartoszyński K., *Gawęda prozą*, [w:] *Słownik literatury XIX wieku*, pod red. J. Bachorza i A. Kowalczykowej, Wrocław 1997.
- Bartoszyński K., *O poetyce powieści historycznej*, [w:] *idem, Powieść w świecie literackości: szkice*, Warszawa 1991.

⁴⁹ Z. Kaczkowski, *Swaty na Rusi*, s. 327.

⁵⁰ *Vide*: J. Niedźwiedź, *Religijność i pobożność „sarmacka”*, [w:] *Słownik sarmatyzmu*, pod red. A. Borowskiego, Kraków 2001, s. 162; *confer*: J. S. Bystron, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce*, t. 1, wstępem poprzedził J. Tazbir, Warszawa 1994, s. 312.

⁵¹ Teodor Jeske-Choiński widział w tym wadę jego twórczości, zarzucając autorowi *Junaków*, że: „Opisy zwyczajów i obyczajów, narad, zabaw, pijatyk, zaślubin, dysput itd. [które – uzup. K. P.] zajmują u niego daleko więcej miejsca, aniżeli u Rzewuskiego”, powodują, iż pod tą górą szczegółów „ginie dość często nić przewodnia, rwie się fabuła na strzępy, a oblicze polityczne kraju zaciera się zupełnie”. T. Jeske-Choiński, *Historyczna powieść polska*, Warszawa 1899, s. 131.

⁵² J. Kamionka-Straszakowa, *op. cit.*, s. 260.

- Burkot S., *Bohater polskiej powieści doby romantyzmu*, [w:] *Studia romantyczne*, prace pod red. M. Żmigrodzkiej poświęcone VII Międzynarodowemu Kongresowi Słowistów, Wrocław 1973.
- Bystron J. S., *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce*, t. 1, wstępem poprzedził J. Tazbir, Warszawa 1994.
- Bystron J. S., *Komizm*, Wrocław 1960.
- Grabowski M., *List IV*, „Gazeta Codzienna” 1854, nr 167.
- Grabowski M., *Wybór pism krytycznych*, wybrał, opracował i wstępem poprzedził A. Waśko, Kraków 2005.
- Jeske-Choiński T., *Historyczna powieść polska*, Warszawa 1899.
- Jopek A., *Bard szlachty sanockiej. Opowiadania i powieści historyczne Zygmunta Kaczkowskiego*, Kraków 1974.
- Jopek A., *Kaczkowski Zygmunt Józef Erazm*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XI, z. 3, red. E. Rostworowski, Wrocław 1964–1965.
- Kaczkowski Z., *Opowiadania Nieczui*, Kraków 1962.
- Kaczkowski Z., *Bracia ślubni*, t. 1–3, Warszawa 1854.
- Kaczkowski Z., *Grób Nieczui*, t. 1–2, Kraków 1964.
- Kaczkowski Z., *Junakowie*, [w:] *idem, Wybór pism*, t. 1–2, Warszawa 1900.
- Kaczkowski Z., *Murdelio*, Rzeszów 1989.
- Kamionka-Straszakowa J., *Romantyczne dzieje stereotypu Sarmaty*, [w:] *Studia romantyczne*, prace pod red. M. Żmigrodzkiej poświęcone VII Międzynarodowemu Kongresowi Słowistów, Wrocław 1973.
- Kijas J., *Kaczkowski jako współzawodnik Sienkiewicza*, „Prace Historycznoliterackie” nr 26, Kraków 1926.
- Kitowicz J., *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, oprac. R. Pollak, BN I 88, Wrocław 1970.
- Krechowiecki A., *Zygmunt Kaczkowski i jego czasy*, Lwów 1918.
- Maciszewski J., *Szlachta polska i jej państwo*, Warszawa 1986.
- Maliszewski K., *Między dewizą „carpe diem” a ideą „vanitas”. Zabawa i rozrywka jako ważny komponent sarmackiego obyczaju i stylu życia*, [w:] *Z szabłą i kielichem, czyli życie po sarmacku*, pod red. J. Tazbira i S. Zagórskiego, Łomża 2015.
- Nawarecki A., *Sarmatyzm*, [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, pod red. J. Bachorza i A. Kowalczykowej, Wrocław 1997.
- Niedźwiedz J., *Religijność i pobożność „sarmacka”*, [w:] *Słownik sarmatyzmu*, pod red. A. Borowskiego, Kraków 2001.
- Puzio K., *Nobilitacja starości w nurcie literackiego neosarmatyzmu. Z powieści Michała Grabowskiego*, [w:] *Dojrzewanie do pełni życia. Starość w literaturze polskiej i obcej*, red. S. Kruk, E. Flis-Czerniak, Lublin 2006.
- Puzio K., *„Światy osobne” szlacheckiej prowincji w cyklu nieuczujowskim Zygmunta Kaczkowskiego*, [w:] *Prowincja. Świat – Europa – Polska*, pod red. M. Ryszkiewicza, Lublin 2007.
- Rzewuski H., *„Nie-bajki” i inne opowieści szlacheckie*, oprac. I. Węgrzyn, Kraków 2011.
- Rzewuski H., *Pamiętki Soplicy*, Wrocław 2000.
- Szleszyński B., *Sarmacka codzienność w powieściach Henryka Rzewuskiego, Zygmunta Kaczkowskiego i Henryka Sienkiewicza*, [w:] *Codziennosc w literaturze XIX (i XX) wieku. Od Adalberta Stiftera do współczesności*, pod red. G. Borkowskiej i A. Mazur, Opole 2007.
- Szleszyński B., *Zygmunt Kaczkowski – między „Pamiętkami Soplicy” a „Trylogią”*, [w:] *idem, Przymierzanie kontusza, Henryk Rzewuski i Henryk Sienkiewicz – najwybitniejsi twórcy XIX-wiecznego nurtu sarmackiego*, Warszawa 2007.
- Szweykowski Z., *Rozwój powieści w Polsce*, [w:] *Dzieje literatury pięknej w Polsce*, cz. 2, oprac. S. Tarnowski et al., Kraków 1936.
- Szweykowski Z., *Wstęp*, [w:] H. Rzewuski, *Pamiętki Soplicy*, Wrocław 2000.

- Waśko A., *Romantyczny sarmatyzm: tradycja szlachecka w literaturze polskiej lat 1831–1863*, Kraków 1995.
- Waśko A., *Wstęp*, [w:] *Romantyczna gawęda szlachecka. Antologia*, oprac. A. Waśko, Kraków 1999.
- Węgrzyn I., *Wielkie pożegnanie. „Listopad” – requiem dla wywłaszczonej cywilizacji*, [w:] *idem, W świecie powieści Henryka Rzewuskiego*, Kraków 2012.
- Witkowska A., Przybylski R., *Romantyzm*, Warszawa 1998.
- Żmigrodzka M., *Karmazyn, palestrant i wiek XIX*, [w:] *eadem, Przez wieki idąca powieść: wybór pism o literaturze XIX i XX wieku*, Warszawa 2002.

STRESZCZENIE

Artykuł podejmuje problematykę typów komicznych polskiej prowincjonalnej szlachty, przedstawionych w sześciotomowym cyklu krótkich opowiadań i powieści Zygmunta Kaczkowskiego pt. *Ostatni z Nieczujów*, wydanym w latach 1853–1855. W opinii współczesnych badaczy i dziewiętnastowiecznych krytyków Kaczkowski należy do najważniejszych prozaików nurtu sarmackiego w literaturze polskiej. Przedmiotem zainteresowania są typy: sfrancuziałych szlachciców, odrzucających staropolską tradycję, przeciwstawionych tradycjonalistom; junaków; pojedyńkowców i wojaków; magnackich awanturników i hulaków; chudopachołków szlacheckich i oświeconych wolnomyślicieli.

Słowa kluczowe: Zygmunt Kaczkowski, typy komiczne, literatura sarmacka w XIX wieku, cykl opowiadań i powieści

SUMMARY

The paper looks at the comic characters of Polish provincial gentry in Zygmunt Kaczkowski's six-volume cycle of short stories and novels *Ostatni z Nieczujów* (*The Last of the Nieczujas*), published between 1853 and 1855, but first periodically printed. According to modern researchers and critics of the 19th century Kaczkowski is numbered among the most important 19th-century writers, who included Sarmatic issues in their prose. Attention is paid to the following characters: noblemen who become frenchified and abandoned old Polish tradition, versus conservatists and traditionalists; eccentrics lords and infamous revellers; brave and reckless fellows, who fight duels or live a life of soldiering, poverty-stricken noblemen and cosmopolitan free-thinkers.

Keywords: Zygmunt Kaczkowski, comic characters, Sarmatic literature in the 19th century, cycle of short stories and novels